Redakcja: tel. 188.23, 102.25, Administracja: tel. 132,48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIV Nr. 352 Łódź niedziela 18 grudnia 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m. (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Minister Rzeszy dr Frank wyjechał do Białowieży.

WARSZAWA, 18. 12. — Wczoraj o godz. 16 po poł. minister Rzeszy dr. Frank w towarzystwie wiceminitra sprawiedliwości Chełmońskiego wyjechał do Białowieży. Z ramienia MSZ towarzyszy ministrowi Frankowi zastępca naczelnika wydz. prawnego P. Potulicki. Tym samym pociągiem wyjechali do Białowieży członkowie grupy niemieckiej porozumienia prawniczego polsko - niemieckiego.

Na dworcu żegnali gości członkowie ambasady niemieckiej z radcą legacyjnym Wuehlischem oraz przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości.

U MINISTRA BECKA.

WARSZAWA, 18. 12. — Wczoraj w godzinach popołudniowych minister Rzeszy Frank złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych J. Beckowi, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Minister Beck podejmował następnie ministra Franka śniadaniem.

ŁÓDŹ w okowach trzeszczy mrozu



WILNO, 18.12 — Wczorajszej nocy wskutek niebywałego obniżenia się stanu wody na Wilii elektrownia miejska została na przeciąg kilku godzin unieruchomiona. Najniższy poziom wody na Wilii, jaki notowano przed 80 laty, wynosił 195 cm., ubiegłej zaś nocy poziom wody obniżył się do 185 cm. Dopiero zator kry, jaki utworzył się przy Zielonym moście, spowodował podniesienie się wody i uruchomienie elektrowni.

Skutkiem przerwy dopływu prądu w dniu wczorajszym ukazały się tylko niektóre dzienniki wileńskie i to ze znacznym opóźnieniem.

Jak na Syberii

WILNO, 18.12 — Silne mrozy, jakei panują od kilku dni na Wileńszczyźnie, spowodowały zamarznięcie wielu rzek i pokryły taflą lodową jeziora zwłaszcza w północnych powiatach.

30 ofiar mrozu

LWÓW, 18.12 — We Lwowie panuje bardzo wielki mróz. Wczoraj rano termometr wskazywał —19 st., a w godzinach popołudniowych temperatura obniżyła się jeszcze bardziej. Zarząd miejski rozmieścił na ulicach kosze ogniskowe, przy których grzeją się skostniali od zimna przechodnie. Liczba wypadków odmrożeń wynosiła do godzin popołudniowych 30 osób i zwiększa się z każdą chwilą.

Coraz silniejszy mróz

ŁÓDŹ, 18.12 — Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: w dalszym ciągu mróz coraz to silniejszy. W dzielnicach południowych i w górach chmurno z przelotnym śniegiem. Na pozostałym obszarze kraju pogodnie. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

W Gdańsku

GDAŃSK, 18.12 — W związku ze znacznym spadkiem temperatury żegluga na dolnej Wiśle z powodu płynącej kry doznaje poważnych przeszkód. W razie przeciągnięcia się mrozów, liczyć się należy z zupełnym wstrzymaniem ruchu statków.

Zorza polarna

GDAŃSK, 18.12 — Wczoraj we wczesnych godzinach rannych pojawiła się nad Gdańskiem zorza polarna. Pojawienie się tego zjawiska w godzinach rannych jest niezmiernie rzadkie.

w Niemczech

BERLIN, 18.12 — Fala zimna ciągnnąca od Syberii nawiedziła tej nocy obszar państwa niemieckiego. Temperatura w ciągu dnia wczorajszego przekroczyła nawet najniższą temperaturę ubiegłej zimy. W Prusach Wschodnich wahała się od —17 do —22.

Również na Pomorzu i Śląsku temperatura jest bardzo niska. Kaszubskie jeziora zamarzły, a na Odrze płynie kra lodowa.

Kilka parowców na Łabie osiadłszy na gruncie uszkodziło śruby.

Kiedy należy zamykać szkoły?

WARSZAWA, 18.12 — Z powodu panujących mrozów Ministerstwo W. R. i O. P. przypomina, że dyrekcje i kierownictwa szkół są uprawnione do zamykania szkół lub zwalniania dzieci szkolnych od zajęć w przypadkach: 1) mrozu poniżej 15 st. Celsjusza, 2) wielkich opadów śnieżnych lub silnych wiatrów nawet przy mrozach mniejszych niż 15 st. Przy decyzji zamknięcia szkoły należy również wziąć pod uwagę odległość szkoły, środki komunikacyjne i stopień zaopatrzenia dzieci w ciepłą odzież i obuwie. W razie zamknięcia szkoły nie należy przerywać dożywiania dzieci, które się zgłoszą do szkoły.

Stracenie szpiega w Krakowie.
B. urzędnik zawisł na szubienicy

WARSZAWA, 18.12. (PAT) — Walaszek Władysław, urzędnik z zawodu, na rozprawie doraźnej Wojskowego Sądu Okręgowego w Krakowie został skazany prawomocnym wyrokiem na karę śmierci za zbrodnię szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. Wyrok wykonano w dniu 15 grudnia 1938 r.

Tragiczna śmierć dwu braci pod kołami pociągu.

KATOWICE, 18.12 — W sobotę nad ranem na szlaku kolejowym Rojca-Radzionków pociąg towarowy jadący w kierunku Rojcy, przed stacją kolejową najechał na dwóch strażników kolejowych braci [illegible] i Romana Palengów. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.

Nowe ostrzeżenie Polski pod adresem Czecho-Słowacji

PRAGA 18. 12. — (PAT) — Dnia 16 bm. charge d'affaires R. P. w Pradze złożył czesko-słowackiemu ministrowi Spraw Zagranicznych aide- memoire, w którym Rząd Polski zwraca uwagę rządu czeskolsłowackiego na stan rzeczy, wytwarzający się wskutek istnienia i działania pewnych ośrodków i organizacyj na terytorium republiki czesko-słowackiej oraz przestrzega przed reperkusjami, jakie dalsze istnienie tego stanu rzeczy może mieć na układ stasunków między Polską a nową Czecho-słowacją.

KOSZE Z KOKSEM W OBLĘŻENIU
MRÓZ ZASKOCZYŁ WSZYSTKICH

ŁÓDŹ, 18.12 — Ciśnienie barometryczne 770 milimetrów, temperatura od 12 do 20 stopni, wiatry południowo-wschodnie.

Tak mówią lakonicznie ostatnie komunikaty Państwowego Instytutu Meteorologicznego. Dla człowieka posiadającego ciepłe ubranie i futro — to tylko komunikat. Dla tych wszystkich, których grzbiet okrywa wytarte ubranie i lekka jesionka, którzy nie mają odpowiedniego zapasu węgla dla ogrzania izby — to nieoczekiwana klęska.

Łódź bardzo silnie odczuła nagłą falę mrozów. Nikt prawie nie był przygotoway, nikt nie robił zapasów węgla, nikt prawie nie dbał o cieplejszą odzież.

Szczególnie dotknięty został robotnik łódzki, zwłaszcza ten, który przestał pracować ze względu na zakończenie robót sezonowych. Bardzo dotkliwie odczuli ci wszyscy, których obowiązki zmuszają do pozostawania w czasie zajęć na dworze.

Zanotowano również szereg drobnych wypadków pożarowych w związku z koniecznością maksymalnego ogrzewania izb mieszkalnych, szkolnych i fabrycznych. Niewątpliwie zajdą wypadki zamarznięcia rur wodociągowych, a wraz z tym odgrzewanie i możliwość nowych wypadków pożarowych.

Wie o tym dobrze Ochotnicza Straż Pożarna, zmuszona do kilkakrotnej interwencji w ciągu jednej nocy. Na szczęście mamy dobrą służbę przeciwpożarową.

Posterunkowy, dozorca nocny, dorożkarz, pewne kategorie robotników znaleźli się zaiste w ciężkiej sytuacji.

Na placach publicznych rozpalono kilka koszów z koksem, stanowiących dla wielu ludzi jedyną ucieczkę przed mrozem. Jest to jednak za mało. W latach ubiegłych widzieliśmy więcej punktów, w których ustawiano kosze z koksem, więcej miejsc gdzie mógł się ogrzać nie tylko dorożkarz i dozorca nocny, ale i każdy przechodzień.

Nie wolno zwlekać z tym, jeśli idzie o pomoc najbardziej cierpiącym wskutek mrozów. Miasto winno niezwłocznie rozstawić kosze w tylu punktach, ile tylko zdoła.

Mróz zaskoczył wszystkich, toteż pomoc musi być równie szybka.

—oOo—

DALSZE ZEZNANIA ŚWIADKÓW. Bandera był gorliwie strzeżony
W poniedziałek dalszy ciąg rozprawy.

POZNAŃ, 18. 12. — W dalszym ciągu procesu o usiłowanie uwolnienia z więzienia karnego we Wronkach St. Bandery, składali zeznania pozostali oskarżeni.

Osk. Jóźwik do winy się nie przyznaje.

Osk. Wincenty Kujawski przyznaje się częściowo do zarzucanych mu czynów, twierdzi jednak, że zamierzał poinformować o wszystkim władze więzienne.

Dalej oskarżony opisuje sposób, w jaki miano uwolnić Banderę i kiedy i gdzie miał otrzymać wynagrodzenie za współudział w spisku.

Osk. Kujawska zeznała, że mąż jej zwierzył się jej z konszachtów z Zaborowskim i Kuspisiem oraz z projektu wyjazdu do Lwowa. Oskarżona odradzała jednak mężowi mieszanie się do tych spraw.

WYKLUCZONA MOŻLIWOŚĆ UCIECZKI.

Wobec sprzeczności w zeznaniach Kujawskich, sąd polecił odczytać zeznania ich, złożone w śledztwie.

Po przesłuchaniu oskarżonych sąd otworzył postępowanie dowodowe. Pierwszy zeznawał św. Kobyłecki, naczelnik więzienia we Wronkach. Kobyłecki zeznał, że po przewiezieniu St. Bandery z więzienia w Świętym Krzyżu do Wronek zwrócono mu uwagę, że mogą istnieć zakusy, zmierzające do oswobodzenia skazanego, dlatego też Bandera był szczególnie gorliwie strzeżony. W tych warunkach zdaniem świadka, możliwość ucieczki była wykluczona, o czym jednak nie mogli wiedzieć spiskowcy.

Świadek Miłka, b. strażnik z Wronek, obecnie handlarz w Szamotułach zeznaje, że Zaborowski przybył do niego z Kuspisiem i zaproponował mu przystąpienie do spisku wzamian za 2 tysiące zł. Zaborowski opowiadał przy tym, że on sam ma otrzymać wynagrodzenie w wysokości 15 tys. zł. Zdaniem świadka miało być dostarczenie odpowiedniego człowieka, któryby przeprowadził Banderę przez granicę do Niemiec.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA.

Świadek udał, że zgadza się na to i wskazał na niejakiego Głąba, jako przewodnika przez zieloną granicę.

O wszystkich machinacjach świadek zawiadomił policję i w ten sposób wykryto cały spisek.

W toku dalszej rozprawy, po zamknięciu przewodu sądowego, zabrał głos prokurator Michna, zajmując się na wstępie osobą Jóźwika, co do którego, wobec wyników rozprawy, cofnął oskarżenie dla braku dostatecznych dowodów winy.

Z kolei prokurator omówił zagadnienie istnienia zawiązanego między pozostałymi oskarżonymi związku, mającego na celu uwolnienie Bandery. Wbrew kierunkowi linii obrony, która starała się wykazać że założycielem związku był Taras Bandera, oskarżyciel publiczny uznał Kuspisia za właściwego założyciela, ponieważ on wszystko organizował i załatwiał.

PRZESTĘPSTWA POLITYCZNE BANDERY.

O Tarasie Banderze w początkowych dochodzeniach i śledztwie nie mówili nic ani Kuspiś, ani Zaborowski, ani też Kujawski. To wszystko obala tezę Kuspisia, że był on tylko wykonawcą Tarasa Bandery. Przeciwnie, nawet potwierdza zarzut oskarżenia że on istotnie założył bezprawny związek i był jego kierownikiem.

Dalej prokurator scharakteryzował osobę Stefana Bandery i jego występną działalność na szkodę Rzplitej Polskiej, przypomniał jego przestępstwa polityczne i kary ciążące na nim. Gdyby udało mu się zbiec, niewątpliwie prowadziłby zagranicą dalszą akcję przeciwko Polsce. To wszystko stanowi okoliczności niezwykle obciążające dla Kuspisia, który zdawał sobie sprawę ze stanu rzeczy.

ROZPRAWA ODROCZONA DO PONIEDZIAŁKU.

Prokurator przypomina, że sam Kuspiś skazany został na 5 lat więzienia za napad terrorystyczny. Amnestia zmniejszyła mu tę karę, a jednak po wyjściu z więzienia wraca ponownie na drogę przestępstwa.

Czyn Kuspisia świadczy, że poprawa nie nastąpiła i że jest on jednostką wysoce niebezpieczną dla porządku prawnego.

W konkluzji prokurator zażądał dla Kuspisia kary 8 lat więzienia, jako odpowiedniej napięciu jego złej woli i jego winy.

Przechodząc do pozostałych oskarżonych prokurator potępił surwo ich współudział w spisku, który miał na celu uwlnienie wroga Polski. Oskarżyciel publiczny uważa winę ich za udowodnioną w kierunku, objętym aktem oskarżenia i zażądał dla osk. Zaborowskiego i Kujawskiego po 5 lat więzienia, a dla Kujawskiej 2 lata więzienia.

Z kolei przemawiała obrona, po czym rozprawę odroczono do poniedziałku, w którym to dniu przemawia w dalszym ciągu obrona.

Deszcz wyroków skazujących spadł na młodych zamachowców rumuńskich

BUKARESZT 18. 12. — Sąd wojskowy w Czerniowcach wydał wyrok w procecesie przeciw młodym ludziom, oskarżonym o dokonanie zamachu na prezydenta wojskowego ppłk. Cristescu. Uczeń Lutovici skazany został za usiłowanie popełnienia mordu politycznego na dożywotnie ciężkie roboty, student zaś Stanescu za podżeganie do tego czynu skazany został na tę samą karę. Dwóch innych uczniów otrzymało za współudział w zamachu karę 25 lat ciężkich robót. Jeden student skazany został na 15 letnie więzienie. Z pary małżeńskiej, która udzieliła schronienia zamachowcom, mąż został skazany na dwa lata więzienia, żona zaś uwolniona. Prócz tego wydano szereg wyroków skazujących na więzienie oraz grzywny za nie dozwolone posiadanie broni.

Jubileuszowy rok PCK
GMACH DLA SZKOŁY PIELĘGNIARSTWA

WARSZAWA, 18. 12. — Wczoraj odbyło się posiedzenie rady głównej Polskiego Czerwonego Krzyża przy udziale delegatów z Warszawy oraz przedstawicieli poszczególnych okręgów PCK z całej Polski

Na przewodniczącego wybrano b. sen. Wojciecha Gołuchowkiego ze Lwowa,

Obrady zagaił prezes zarządu głównego P. C. K. sen. gen. Aleksander Osiński, po czym dokonano wyboru dwóch nowych członków zarządu gł. PCK sen. płk. Tadeusza Petrażyckiego i płk. dr. Zygmunta Gilewicza. Uchwalono preliminarz budżetowy zarządu gł. na r. 1939 zamykający się po stronie dochodów i wydatków sumą zł. 2,800,000.— oraz instytucyj własnych na sumę zł. 1,360,580.—

Przyjęto program prac PCK na rok przyszły.

Wniosek zarządu głównego o utworzeniu odrębnego okręgu na terenie stolicy został przyjęty.

Polski Czerwony Krzyż w myśl przyjętego programu prac na rok przyszły podejmuje realizację szeregu zagadnień organizacyjnych, społecznych, sanitarnych i t. p. jak: tworzenie kół PCK przy fabrykach i instytucjach, wybudowanie szkoły pielęgniarstwa i szpitala PCK w Warszawie ze względu na dalszą rozbudowę linii średnicowej na terenach, przylegających do ul. Smolnej, gdzie obecnie mieszczą się szkoła i szpital PCK, uruchomienie przy składnicy głównej PCK wytwórni farmaceutycznej i laboratorium, rozszerzenie sieci sekcji rat. san. dla obrony ludności cywilnej, uruchomienie okulistycznych czołówek operacyjnych, wybudowanie trzeciej szkoły pielęgniarstwa PCK i t. p.

Rok 1939 będzie dla PCK rokiem jubileuszowym ze względu na dwie rocznice: 75-lecia założenia międzynarodowego Czerwonego Krzyża i 20-lecia istnienia P. C. K.

—oOo—

Zdarzenia i wypadki

— Wczoraj pod przewodnictwem wicepremiera inż. Kwiatkowskiego odbył się zjazd dyrektorów Izb Skarbowych i dyrektorów ceł. W swym przemówieniu wicepremier zalecił dyrektorom izb, aby w polityce podatkowej ustosunkowali się życzliwie do osób przedsiębiorstw wykazujących się inicjatywą i twórczością gospodarczą.

— Minister, wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. dr. Wojciech Świętosławski powrócił z podróży do Finlandii.

— Dowódca bersaglierów włoskich Alessandro Lamarmoza wydał zarządzenie o usunięciu z szeregów wszystkich żydów.

— W okolicy miasta Cesena spadł wczoraj z niewiadomych przyczyn samolot wojskowy. Samolot, spadając, zabił troje bawiących się na drodze dzieci, po czym stanął w płomieniach. Załoga złożona z 4 osób zginęła.

— Naczelnik wydziału społecznego politycznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Mieczysław Skalski obejmuje stanowisko dyrektora biura filmowego w Polskiej Agencji Telegraficznej. Minister spraw wewnętrznych mianował radcę Wiktora Piotrowicza naczelnikiem wydziału społeczno-politycznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

— Wczoraj o północy stracono skazanego dwukrotnie na karę śmierci przez specjalny trybunał w Norymberdze 24-letniego Willa Hellera za kradzież samochodu, usiłowanie morderstwa oraz naruszenie ustawy o ochronie pokoju wewnętrznego. Skazana wraz z nim na karę śmierci Anna Muendl została przez kanclerza Hitlera ułaskawiona. Karę śmierci zamieniono jej na dożywotnie więzienie.

Czyje rzeczy?

W II Komisariacie znajdują się: teczka skórzana, mała koloru brązowego, w której znajduje się 6 szpulek z próbkami przędzy i 6 kawałków towaru, pozostawiona w dniu 7.12 b. r. w dorożce. Prawy właściciel może się zgłosić po odbiór w godzinach urzędowych.

Dziś na Łódź zwrócone są oczy całej Polski

ŁÓDŹ, dnia 18 grudnia.

Po raz szósty ludność m. Łodzi dokona wyboru członków Rady Miejskiej i zadecyduje o tym, kto rządzić będzie miastem, za spokajał potrzeby oraz bronił interesów ludności.

Wybory dzisiejsze mają tym donioślejsze znaczenie, że wybrany przez powołaną dziś Radę Miejską — Zarząd Miasta urzędować będzie przez długi okres lat dziesięciu. Jego więc rządy zaważą wielce na szali rozwoju naszego miasta.

Na Łódź i wyniki wyborów samorządowych, po historii Rad Miejskich w latach 1935 i 1937, zwrócone są oczy całej Polski.

Jak należy głosować?

Głosuje do Rady Miejskiej każdy, kto ukończył 24 lata i mieszka w Łodzi co najmniej od roku.

Głosowanie odbywać się będzie w godzinach od 9-ej do 21-ej.

Idąc do głosowania należy:

a) zaopatrzyć się w białą kartkę z wydrukowanymi nazwiskami kandydatów lub czystą, by wypisać nazwiska tych, na których wyborca chce głosować;

b) wziąć ze sobą jakikolwiek dowód osobisty, lub legitymację, gdyż Komisja Wyborcza może zażądać stwierdzenia tożsamości wyborcy.

W lokalu wyborczym należy do koperty otrzymanej od Przewodniczącego Komisji Wyborczej, z nieprzezroczystego papieru, ostemplowanej pieczęcią Zarządu Miejsk. (w innej nieostemplowanej kopercie głos będzie nie ważny) włożyć kartkę białego papieru z nazwiskami kandydatów.

Wkładając do ostemplowanej koperty kartkę wyborczą należy uważać:

żeby kartka była z białego papieru, bowiem głos złożony na kartce innego koloru zostanie unieważniony;

żeby na kartce wyborczej nie było więcej wypisane prócz nazwisk kandydatów i ewentualnie numer listy;

żeby kartka z nazwiskami była na odwrotnej stronie zupełnie czysta.

Po włożeniu kartki wyborczej z nazwiskami kandydatów pracowniczych do urzędowej koperty należy wręczyć ją przewodniczącemu Komisji Wyborczej. Przewodniczący winien w Waszej obecności włożyć ją do urny wyborczej. Dopiero wówczas akt głosowania został zakończony.

Każdy wyborca głosuje na tylu kandydatów, ilu radnych wybiera się w danym okręgu.

Dar J E ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego dla najbiedniejszych

ŁÓDŹ, dnia 18 grudnia.

Na Biskupi Komitet „Doraźny Posiłek" *dla najbiedniejszych składa* J.E. Ks. Biskup Włodzimierz Jasiński złotych 600.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych J.E. Ks. Biskup Włodzimierz Jasiński składa zł. 50 na Biskupi Komitet „Doraźny Posiłek".

Sensacyjne aresztowanie właściciela lombardu po ofiarowaniu 200 tysięcy marek na pomoc zimową

WIEDEŃ, 18. 12. — Wiedeński radca komercjalny Perhold, właściciel wielkiego lombardu, dał wczoraj do dyspozycji partii narodowo-socjalistycznej z okazji obecnej zbiórki na pomoc zimową 200 tysięcy marek. Komisarz Buerckel zarządził aresztowanie ofiarodawcy, motywując w odezwie publicznej, że „partia nie może przyjąć podarunku od człowieka, który był przed tym legitymistą, uważając gest jego za chęć przekupienia partii". Natomiast komisarz Buerckel nakazał zajęcie tej sumy i przeznaczył ją dla biednych Wiednia.

Z DNIA NA DZIEŃ

Nierycerski narzeczony
Uciekał jak zając przed napastnikami

ŁÓDŹ, 18.12. — Około godziny 24-ej wracała z teatru para narzeczonych, Brzeska Sala i Ane Kenig.

Gdy znajdowali się jeszcze na ulicy Cegielnianej w pewnej chwili podbiegło do nich dwóch młodych ludzi którzy poczęli ich bić.

Brzeska upadła na ulicę, Kenig. również się zatoczył, aż mu spadł kapelusz z głowy i nie troszcząc się o narzeczoną zaczął uciekać. Napastnicy wyrwali leżącej pannie torebkę, podnieśli pozostawiony na ulicy kapelusz kawalera i uciekli.

Po ich odejściu Brzeska podniosła się i pogoniła również w stronę, gdzie zniknął jej nierycerski kawaler.

Potem boje zameldowali w policji o swej krzywdzie.

Pomimo pobicia ponieśli jeszcze straty materialne za kapelusz i torebkę w wysokości 50 zł.

Policja przeprowadziła śledztwo w wyniku którego postawiła wczoraj przed sądem grodzkim jako sprawców kradzieży dwóch bezrobotnych awanturników, Stefana Majczaka i Tadeusza Bronisławskiego. Oskarżeni do winy się przyznali.

Po przeprowadzeniu przewodu Sąd skazał każdego z nich po roku więzienia. Rozprawie przewodniczył s. Gzymski.

Biuro Wczasów Robotniczych mieści się przy ul Głównej 5

ŁÓDŹ, 18. 12. — Biuro Wczasów Robotniczych w Łodzi mieści się przy ulicy Głównej nr. 5 (telefon 255-77) i czynności swoje rozpocznie w dniach najbliższych w godzinach 9—13 i 17—20.

Ośrodki wczasów rozmieszczone będą na terenie całej Polski w takich okolicach, aby dały one możność należytego wypoczynku, połączonego z poznaniem najpiękniejszych okolic kraju. Wybór ośrodka będzie przysługiwał uczestnikom.

Licząc się z jednej strony z niskimi zarobkami robotników, a z drugiej strony z faktem, że koszt pobytu w ośrodkach wczasów będzie ich uczestnikom rozłożony w tygodniowych ratach na okres jedenastu miesięcy, Biuro Wczasów Robotniczych oblicza koszt 10-cio dniowego pobytu w ośrodku wczasów wraz z przejazdem w obie strony przeciętnie na zł. 30. — Koszt ten może być niższy lub nieznacznie wyższy, zależnie od okolicy i odległości od Łodzi. Wzamian za to Biuro Wczasów Robotniczych będzie się starać o możliwie najlepsze warunki pobytu w ośrodkach wczasów. Oczywiście B. W. R. bierze pod uwagę fakt, że urlopy znacznej części robotników trwają w praktyce tylko 6 dni i odpowiednio do tego będzie układało program swych prac.

Dysproporcja uposażeń poszczególnych grup wywołuje przygnębienie wśród urzędników

Wymowa smętnych cyfr.

„Emeryt" pisze:

„W budżecie państwowym na r. 1939/40 nie przewidziano żadnych funduszów na poprawę bytu rodzin urzędniczych, nie zniesiono również mimo przyrzeczenia danego delegacjom urzędniczym podatku specjalnego, nie uwzględniono prośby o przyznanie dodatku za wysługę lat oraz dodatków rodzinnych.

W exposé minister skarbu zapowiedział że byt urzędników polepszy się przez awanse, na który to cel wstawiono do budżetu kwotę około 52.600.000 zł.

Gdy się uwzględni armię 440.000 funkcjonariuszów państwowych, pomiędzy którą przypaść ma do podziału kwota 52.600.000 zł. wypada na głowę przeciętnie 114.63 zł. rocznie, czyli 9,67 zł. miesięcznie, — czego nie można uważać za poprawę bytu ogółu funkcjonariuszów państwowych, zwłaszcza wobec drożyzny środków żywności i artykułów pierwszej potrzeby.

Zapowiedziane awansowanie 35.000 urzędników nie naprawi istniejącej nędzy stanu urzędniczego, gdyż reszta 405.000 rodzin żyć będzie w dotychczasowych opłakanych warunkach.

Również rozpiętość uposażeń jest rażąco nieproporcjonalna i to nawet tej samej kategorii pracowników, w rozmaitych gałęziach służby państwowej.

Tabela rozpiętości uposażeń wykazuje, że

1) na 353.904 pracowników państwowych, kolejowych, pocztowych i policyjnych — 324.613 osób, a więc 91,73 proc. pobiera wynagrodzenia

w ramach od 100 do 260 zł.

a tylko reszta 8,27 proc. przekracza powyższą kwotę.

2) najniższe 3 stopnie funkcjonariuszów administracji państwowej łącznie z nauczycielami, funkcjonariuszów kolejowych i pocztowych oraz najniższy stopień funkcjonariuszów policyjnych, przedstawiające razem 50 proc. podanej wyżej liczby, pobiera uposażenia w ramach od 100 do 160 zł. miesięcznie.

Są to przeważnie ludzie obarczeni rodzinami.

Gdy się zważy, że ludzie ci muszą opłacać mieszkania, opał, światło, sprawiać odzienie i obuwie dla siebie i swoich rodzin, posyłać dzieci do szkół, kupować dla nich książki i przybory szkolne, składać ofiary na rozmaite cele społeczne jak pomoc zimowa dla bezrobotnych, dożywianie ubogich dzieci, budowa szkół itd. itd. musi się przyjść do przekonania, że rodziny funkcjonariuszów państwowych cierpią nędzę.

Należy sobie uprzytomnić w dalszym ciągu, że wdowa po takim funkcjonariuszu otrzymuje w myśl ustawy tylko połowę tego, co należałoby się funkcjonariuszowi przy przejściu na emeryturę w dniu śmierci, zatem odpowiedni procent, stosownie do ilości lat służby (za 15 lat 40 proc., za każdy dalszy rok 2,4 proc. wzgl. 3 proc.) i wyobrazić sobie, jakie życie, jaka przyszłość kształtuje się dla rodziny funkcjonariusza państwowego, a szczególnie dla dzieci takich rodzin.

Z drugiej strony należy wziąć pod uwagę jeszcze dalsze różnice w uposażeniach. Samotny kapral otrzymuje wyższe wynagrodzenie od obarczonego rodziną urzędnika państwowego XI stopnia służbowego.

Przeszło 45.000 funkcjonariuszów kolejowych obarczonych rodzinami pobiera uposażenia niższe od samotnego plutonowego, przeszło 31.000 takichże funkcjonariuszów uposażenia niższe od samotnego kaprala.

Nie zazdrościmy ani kapralom ani plutonowym ich uposażeń i nie twierdzimy, by były one za wysokie, wykazujemy tylko dysproporcję uposażeń w poszczególnych gałęziach służby.

Należałoby ustanowić jednakowe grupy dla wszystkich rodzajów służby państwowej, bez względu na resorty i gałęzie służby.

To stworzyłoby jednolitość służby państwowej, poczucie własnej godności i równości wobec innych działów służby, przyczyniłoby się do karności, zapobiegało dysonansom i zawiściom, wytwarzało zdyscyplinowaną armię urzędniczą, świadomą swoich praw i obowiązków".

Przywileje obcego kapitału winny być zrewidowane

Grzechy pierwszych lat niepodległości.

Do idealnych aktywów, jakie posiada w Polsce obcy kapitał, należą różne koncesje i przywileje udzielone przez państwo i samorządy. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości kraj nasz pilnie potrzebował kredytów na finansowanie obrotów i poczynienie inwestycyj. Ten okres obcy kapitał wyzyskał, aby zdobyć przywileje, które dziś nas obciążają.

Państwo udzieliło przywileju dostawy tytoniu kapitałowi włoskiemu przy zawieraniu pożyczki tytoniowej włoskiej. Monopol zapałczany oddaliśmy obcemu kapitałowi przy zaciąganiu pożyczek zapałczanych. Koncesję na eksploatację linii Śląsk — Gdynią oddaliśmy, zaciągając pożyczkę kolejową itp. Początkowo umowy państwa z obcym kapitałem zawierały obciążenia dla nas bardzo niekorzystne, w dalszych umowach było już lepiej.

Liczne magistraty udzieliły przedstawicielom obcego kapitału koncesyj na eksploatację elektrowni, gazowni, rzeźni i innych urządzeń na warunkach tak niekorzystnych, że nieraz trudno zrozumieć jak można było tak lekkomyślnie pchać w obce ręce obiekty, które powinny być dla miasta źródłem dochodu. Mając monopol zbytu, zagraniczne konsorcja utrzymują ceny gazu, prądu itp. na poziomie niewspółmiernie wysokim i wyzyskują ludność miast.

Koncesje i przywileje dla obcego kapitału wyrażają się czasami w formie zarządzeń celnych i zakazu przywozu. Jeśli na pewien surowiec nałożono wysokie cło, a wytwórnia należąca do obcego kapitału korzysta z przywileju cła ulgowego, zyskuje tym samym monopol zbytu na rynku polskim. Wysokie cła na gotowe wyroby odgradzają znów przedsiębiorstwa „krajowe", będące w rękach kapitału obcego, od konkurencji zagranicznej.

Jeśli produkcja wymaga dużo inwestycyj i nie ma obawy konkurencji ze strony nowozakładanych przedsiębiorstw, to w danej gałęzi zawiązuje się kartel, który posiada monopol zbytu dzięki protekcyjnej taryfie celnej. Kartele w Polsce obejmują przede wszystkim te gałęzie produkcji, gdzie obcy kapitał ma przewagę, gdyż właśnie do obcego kapitału należą wielkie przedsiębiorstwa, wymagające dużych inwestycyj.

Charakter przywileju posiadają umowy zawierane przez instytucje rządowe, kolej, pocztę z przedstawicielami obcego kapitału na dostawy pewnych artykułów w ciągu dłuższego okresu: kilku lub kilkunastu lat.

Wszystkie te umowy i oparte na nich przywileje i koncesje, wszystkie zarządzenia. które pośrednio tworzą lub przyczyniają się do powstania przywilejów obcego kapitału, wymagają dziś dokładnego zbadania i rewizji na naszą korzyść. Rewizja musi iść w kierunku ograniczenia przywilejów, obniżenia cen, opłat, procentów itp. odciążenia konsumenta i całego kraju od zysków bardzo często lichwiarskich, a z reguły nie dopasowanych do warunków obecnego kryzysu.

Czerwona linia

Nieprawda?... Ogromnie zmienia się Łódź w okresie przedświątecznym. Na ulicach, a zwłaszcza na Piotrkowskiej tempo niebywałe. Zaaferowane zakupami panie, ignorując wszelkie przepisy ruchu pieszego urządzają formalne wyścigi na trasie rozjarzonej neonami reklam. Metą tych niezwykłych wyścigów są oczywiście sklepy nęcące bogatymi wystawami. Posterunki policyjne na rogach zdwoiły czujność, aby broń Boże rozbiegane mamusie, czy narzeczone nie poszkodował demon ruchu wielkomiejskiego. Biegną, biegną z zagadkowymi karteczkami w dłoniach, bowiem skrupulatna pani domu w rozgardiaszu przedświątecznym nie ufa zbytnio swojej pamięci. Jedną z takich kartek znaleźliśmy na chodniku. Widocznie ktoś ją zgubił niebacznie. Czytam... Spis sprawunków, na Gwiazdkę. A więc dla Jędrusia ciepłe rękawiczki, sweter i łyżwy, dla Krysi arcyciekawą książkę i szlafroczek, dla męża pyjamę, krawaty i koszule, dla pracownicy domowej.... itd. itd. Na kartce zapisanej maczkiem jedna pozycja podkreślona czerwonym ołówkiem. — **Sklep Gazowni Miejskiej (Piotrkowska 40)** I słusznie! Bowiem każda Pani Domu wie, że Sklep Gazowni Miejskiej, pełen najpraktyczniejszych podarunków gwiazdkowych udziela 10 proc. rabatu świątecznego i pewnych ilości gazu bezpłatnie przy kupnie przedmiotów. Pani domu wie doskonale iż kupując kuchenkę gazową jednopłomienną prócz rabatu otrzymuje 5 metrów gazu bezpłatnie, przy kupnie dwupłomiennej kuchenki — 10 metrów, a nabywając piec kąpielowy, lub kuchnie z piekarnikiem otrzymuje bezpłatnie calusieńkie dwadzieścia metrów gazu bez grosika zapłaty. I czyż można się dziwić, że pozycję **„Sklep Gazowni Miejskiej w Łodzi (Piotrkowska 40")** podkreśliła czerwoną linią?.

Nie wolno potrącać zasiłków zimowych z letnich zarobków na robotach publicznych

Musimy wyjaśnić nieporozumienie. Krytycy Zimowej Pomocy najsilniej uderzają w kwestię tak zwanej „odróbki" czy „odpracowywania" świadczeń przez bezrobotnych. Używa się przy tym takiego szematu: „pracownicy składają się na swoich bezrobotnych kolegów. Za te pieniądze daje się bezrobotnym zupę, węgiel, ziemniaki etc. — a potem każe się im wartość tych świadczeń odpracować. W ten sposób bezrobotni nie dostają od swych kolegów nic, bo za pomoc dali ekwiwalent w pracy — koleżeńskie zaś złotówki wsiąkają w coś, co nie odpowiada intencjom ofiarodawców. Biedacy — zamiast pomocy mają jakieś przymusowe roboty".

Nie można zaprzeczyć. że w ubiegłych latach miały miejsce wypadki sporadyczne, że Lokalne Komitety w niektórych miejscowościach wymagały od bezrobotnych kilku dniówek pracy za wydane zasiłki, były też wypadki potrącania zasiłków zimowych z letnich zarobków przy robotach publicznych. Praktyki te zostały jednak przez Naczelny Wydział Wykonawczy stanowczo zakazane. Nikt nie ma prawa bezrobotnych zmuszać do odrabiania zapomóg.

Natomiast hasło akcji głosi: „Zatrudnienie dla bezrobotnych, pomoc dla tych, których czasowo zatrudnić nie można". A więc tam, gdzie samorządy lub organizacje społeczne mogą uruchomić jakieś roboty nadprogramowe, a więc nie objęte ich normalnym budżetem. a ponad to wykonalne w zimie i społecznie rentowne, jak np. parki, boiska sportowe, ogródki jordanowskie, domy ludowe itp. — Pomoc Zimowa finansuje robociznę, potrzebną dla tych inwestycyj. W ten sposób bezrobotny zostaje zatrudniony z wynagrodzeniem normalnym dla robót publicznych. I przestaje być bezrobotnym! W takich więc wypadkach Pomoc Zimowa, staje w szeregu czynników skutecznie zmniejszających bezrobocie, bezrobotny zaś zamiast zapomogi, mającej zawsze dla człowieka w sobie coś przykrego — daje zarobek. **Zarabia to, co dostaje. Zarabia — nie „odrabia".** Szczególnie w zachodnich dzielnicach kraju metoda „pomocy-pracą" jest szeroko i skutecznie stosowana, **ku zadowoleniu przede wszystkim samych bezrobotnych.** Pieniądze zaś pochodzące od społeczeństwa nie są konsumowane **z jedynym pożytkiem konserwowania sił roboczych przez okres zimowy, ale wchodzą i** pozostają w wartości obiektów stanowiących majątek społeczny. Nie sądzimy, aby przy takim stawianiu kwestii, a tak ona jest realnie stawiana, można przeciwko temu wnosić zasadnicze obiekcje.

Praktyka wykazała, że zapracowanych świadczeń w I okresie Pomocy Zimowej było na zł 5.445.000, drugi okres dał bez mała 11 milionów.

Za pieniądze P. Z. tego lata o 6 tygodni przyśpieszono okres robót publicznych.

3 miliony choinek ginie rocznie na święta Bożego Narodzenia

Obecnie, gdy na kilka dni place miast toną w powodzi choinek, gdy w każdym prawie domu przygotowuje się ozdoby, zainteresujemy się, skąd biorą się te nieprzebrane ilości drzewek, ile szkód wyrządzono w lasach, wyrąbując je i ile pięknych drzew wyrosłoby za kilkanaście lat z tych przedwcześnie zniszczonych choinek.

Od choinek świątecznych wymaga się żeby były ozdobą pokoju, aby były proste o ładnej stożkowatej formie, by miały gałęzie rozchodzące się regularnie gwiaździsto na wszystkie strony i wreszcie miały igliwie ciemno zielone, nie blado-zielone lub żółtawe.

Takich drzewek zwarty, gęsty lat nie daje. Rosną one w rzadkich młodnikach na brzegach lasów, w parkach i ogrodach lub w słabo zgęszczonych laskach włościańskich lub przed kilkunastu laty zalesionych zrębach.

W całej Polsce przeszło 3 miliony ginie rok rocznie dziesięcio- i dwudziestoletnich drzewek dla tej zaledwie kilkudniowej przyjemności.

Kraj nie może sobie pozwolić na to, aby bezproduktywnie wycinać rok rocznie przeszło 3 miliony najzdrowszych drzewek na choinki.

Choinkę można zastąpić dwu i więcej letnimi drzewkami świerkami, które można w każdym racjonalnie prowadzonym gospodarstwie leśnym otrzymać i posadzić w doniczki do dalszej hodowli domowej.

Każde dziecko będzie mogło hodować w domu obok kwiatów w doniczce lub w większym naczyniu własną choinkę na gwiazdkę. Choinki te, gdy podrosną, będą mogły służyć w razie wojny do maskowania przed lotnictwem.

Organizacje społeczne mają tu piękne pole działania

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Ze względu na stale postępującą rozbudowę Warszawy, przewidziane jest zwiększenie w najbliższym czasie liczby urzędów skarbowych w stolicy. Nowy Urząd Skarbowy otwarty będzie na Pradze dla Grochowa i Saskiej Kępy. Dwa Urzędy Skarbowe otwarte będą dla samej Warszawy w centrum miasta. Ogólna więc liczba Urzędów Skarbowych w Warszawie wzrośnie do 36.

* * *

Tradycyjnym zwyczajem na rynku Starego Miasta odbędzie się instalacja choinki miejskiej. Na program uroczystości złożą się: przemówienia, koncerty oraz kino na otwartym powietrzu.

* * *

W mies. listopadzie Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego udzielił uprawnień na uruchomienie 154 zakładów przemysłowych obliczonych na zatrudnianie ponad 600 robotników. Stwierdzono zaś w tymże miesiącu likwidację 20 zakładów przem.

Krateczki.

Zgniłe jabłka.

Awantura w sklepie.

Nie chciałbym nikogo przerażać, ale „zaistniały“ ostatnio, mówiąc stylem urzędowym, dwa groźne fakty. Pierwszy fakt, to nagły i niespodziewany mróz, drugi fakt to nie nagłe i całkiem spodziewane, ale jednak zbliżające się tragicznie szybko święta Bożego Narodzenia. Szybki „przebieg“ ostatnich przedświątecznych dni jest tragiczny, gdyż jeszcze nie zdążyliśmy się wcale przygotować do świąt. Jeszcze nie tylko, że nie mamy pieniędzy na święta, ale nawet nie wiemy jeszcze, skąd je pożyczyć! I na tym właśnie polega tragedia. Okazuje się bowiem, że wszystkie możliwe źródła kredytowe dostały już wyeksploatowane i — nie zwrócone w ubiegłych latach. Aż przyszedł taki moment, że nie ma ani skąd ani od kogo pożyczyć. Istnieje wprawdzie czarująca instytucja: KKO — ale żeby móc z niej wyjąć, trzeba najpierw włożyć. Ponieważ nie wkładaliśmy, więc...

Źródła prywatne — wyschły. Skończyły się. Były za krótkie. Zabrakło ich. I nie można iść do wuja, stryja czy przyjaciela po pożyczkę „świąteczną“, bo gość od razu, z miejsca odwali prośbę krótkim zdaniem:

— Jeszcześ nie oddał zeszłorocznej pożyczki!

Słowem, jest smętnie. I do tego jeszcze ów nagły a niespodziewany mróz! Cała nadzieja, że mróz szybko zelżeje, gdyż Pim zapowiada dalsze obniżanie się temparatury i bardzo mroźne święta, więc możemy spokojnie oczekiwać powrotu ciepła. Pim przypomina mi zawsze Pytię. Mówi niezrozumiałe: wiatry z szybkością 100 km. na sekundę, górny niż, niżny hyś, lodowce, polarno - morskie, suche wiatry i t. p. Nikt nic z tego nie rozumie, Pim zapewne również nie, ale może się zawsze wytłumaczyć, że przecież miał rację, bo kiedyś komunikował, że górny niżny wyż polarno - morski pustynnie wieje z zachodo-wschodu z szybkością iluś tam metrów czy kilometrów, to właśnie jasnem było, że miała być taka pogoda, jak była. Bez względu na to, jaka właśnie była.

Żarty żartami, a tymczasem święta na serio zbliżają się i nie wiadomo co właściwie robić. Bliźni już przygotowują się do starych kantów i opowiadają, że „ach, na święta z pewnością wyjedziemy w góry!“ Nigdzie nie wyjadą, ale asekurują się przed niepożądanymi wizytami gości, którym przecież trzeba dać „papu“ i solidnie popić. Zamkną się tacy-owacy, na siedem spustów i sami zeżrą swoją szynkę.

Ciekawa rzecz, że z roku na rok coraz więcej ludzi wyjeżdża na święta. Wprawdzie nie zobaczycie ich tam, gdzie rzekomo mają być, ale — „wyjeżdżają“. Kiedy już nie mogą bujać o Zakopanem czy Krynicy, bo każdy wie, że nie mają nawet na bilet kolejowy, opowiadają o „rodzinie na wsi“. Rodzina na wsi, to taki cudowny wynalazek, w który każdy wierzy. Bo przecież jest to ekonomiczne, cały wydatek świąteczny ogranicza się tylko i wyłącznie do kupna biletów kolejowych czy autobusowych i przy tym nikomu nie wydaje się rzecz nieprawdopodobna. Tyle tylko, że zazdrościmy tym, którzy mają na wsi zamożnych krewnych. Osobiście wyrzekłem się na całe życie świąt u krewnych na wsi. Usiłowałem kiedyś spędzić w taki ekonomiczny sposób święta Bożego Narodzenia i mam dość! Zaczęło się od listu. Bo przecież nie wypada zjechać komuś na łeb, nie uprzedzając. Napisałem więc czule mniej więcej w te słowa: „Moi drodzy, strasznieśmy się za wami stęsknili, przecież nie widzieliśmy się kopę lat! Jak wasze miłe dzieciaczki? Czy dobrze wyglądają? Bardzo chcielibyśmy was zobaczyć, i pragnęlibyśmy również wspólnie z wami spędzić święta. Napiszcie, jak się zapatrujecie na ten projekt?“

Po dwu dniach już przyszła odpowiedź, byłem więc uradowany, że psim swędem wykręcę się z wydatków świątecznych. Niestety! Odpowiedź brzmiała tak: „Moi Kochani, wasz list strasznie nas ucieszył, bo i myśmy się stęsknili, a zwłaszcza czwórka naszych dzieci. Projekt wspólnego spędzenia świąt uważamy za cudowny‘ Chętnie na to przystajemy i w wigilię wigilii przyjeżdżamy całą rodziną do was, do miasta! Dłużej jednak niż ze dwa trzy tygodnie nie będziemy mogli u was zabawić, bo na wsi i zimą jest robota. Przynajmniej jeśli o mnie chodzi. Żona i dzieci mogą zostać naturalnie dłużej“.

AWANTURA.

Szmul Weisenstein kupił u Arona Boraka 1 kg. jabłek. Po przyjściu do domu okazało się, że jabłka są zgniłe. Szmulek wrócił więc do Arona i powiedział: pieniądze albo inne jabłka! Ponieważ Aron nie chciał ani zwrócić pieniędzy ani zamienić jabłek, Szmulek zdenerwował się i zaczął demolować sklep.

Sąd Grodzki skazał amatora własnoręcznego wymiaru sprawiedliwości na 100 złotych grzywny lub 2 tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

RADIO-KĄCIK.

NIEDZIELA, 18 GRUDNIA.
Warszawa 1 (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Pieśń „Najświętsza Panno“
7.20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
8.00 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża Ks. Ks. Misjonarzy w Warszawie
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
11.45 Radiowy program muzyczny w okresie świąt Bożego Narodzenia — felieton
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny — z Łodzi
13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego
13.05 Przegląd kulturalny
13.15 Muzyka obiadowa — ze Lwowa
14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
15.00 Audycja dla wsi
16.30 Recital śpiewaczy
17.00 Słuchowisko pt. „Małżeństwo doskonałe“
17.30 Podwieczorek przy mikrofonie — transmisja z sali Kasyna Oficerskiego w Warszawie
W przerwie o g. 18.25: Chwila Biura Studiów
19.30 Nowe nagrania popularnych utworów symfonicznych — płyty
20.15 Audycje informacyjne: Wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R., przegląd polityczny, dziennik wieczorny, tygodnik dźwiękowy oraz nasz program na jutro
21.20 „Kraina uśmiechu“ — operetka w 3-ch aktach
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.45 Gra kapela Alojzego Zaremby
9.10 Odczytanie programu
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
13.05 Rozmowa z dziećmi
15.00 Audycja robotnicza
19.30 Duet fortepianowy
20.00 Wrażenia aktora z przedstawień szkolnych —

PONIEDZIAŁEK, 19 GRUDNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.15 Tańce charakterystyczne — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00 Koncert rozrywkowy z płyt
13.30 „Moniuszko“ (twórczość pieśniarska i operowa) — audycja dla liceów (ze Lwowa)
14.00—15.00 Programy lokalne
15.00 Słuchowisko dla młodzieży pt. „O Janku, co psom szył buty“ — ze Lwowa
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Kronika naukowa
16.35 Recital fortepianowy
17.15 O niektórych właściwościach języka współczesnej reklamy — odczyt (z Krakowa)
17.30 Sylwetki lutnistów staropolskich — ze Lwowa
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Pills i Tabet w piosenkach solowych
19.00 Audycja żołnierska
19.30 Koncert rozrywkowy — z Łodzi
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
21.00 Muzyka wokalna w wykonaniu zespołu Jana Hoffmana
21.40 Nowości literackie
22.00 „Dzieje symfonii“ — audycja w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. i in.
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
11.15 Tańce charakterystyczne — płyty
13.00 Koncert rozrywkowy — płyty
14.00 Muzyka obiadowa — z Katowic
18.00 Rozmowa z radiosłuchaczami
18.10 Muzyka z płyt
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Życie kulturalne
22.10—23.00 Koncert rozrywkowy

Anna Borowikowa

Pożądanie

(Uroczysko)

Powieść 44

— Co — coś ty powiedziała? — wyszeptał.

Milczała. Schwycił ją za ramię i potrząsnął mocno.

— Coś ty powiedziała? Mów!

Spojrzała na niego szklanymi oczami.

— Zrobiła tak, dlatego, żeby ty miał znów majątek — powiedziała cichym, drewnianym głosem.

— Co? jak? Jakim sposobem? słowa więzły mu koło zdrętwiałego języka.

— Ja mu dała truciznę — dokończyła ledwie dosłyszalnie.

Przemko zaczął się cofać, łapiąc się za sprzęty, aż opadł ciężko na fotel. Próbował się odezwać, ale gardło miał ściśnięte.

— Jaką? — wybełkotał wreszcie.

Nie odpowiedziała.

— Skąd wzięłaś truciznę? — powtórzył.

— Stara Siemionicha mi dała!

— Co? ta wiedźma z Hańcut?

Skinęła głową.

Próbował przyjść do siebie, ale czarne koła latały mu jeszcze przed oczami.

— Na miłość Boską, dlaczego to zrobiłaś?

Uklękła na podłodze.

— Dla ciebie — powiedziała z jękiem — dla ciebie ja się wydała na potępienie wieczne, abyś ty miał to, czego chciałeś!

Przez sekundę ogarnął go strach, zimny, niesamowity strach przed nią, a potem zdumienie.

—Więc ty mnie — aż — tak — kochasz? — zapytał cicho.

Przyczołgała się ku niemu.

— Ja się oddała na męki piekielne — załkała — ale ty za to musisz się ze mną ożenić! Musisz!

Oprzytomniał. Przywołał całą władzę mózgu, cały rozsądek.

— Kiedy mu to dałaś? — spytał szeptem.

— Ja wsypała w lekarstwo, akurat przed tym jak przyjechał pan Kreczumowicz.

— Czy Siemionicha wie, dla kogo wzięłaś truciznę?

— Nie, nie.

— Nikt nie wie? Nie mówiłaś nikomu? — pytał oglądając się naokoło.

— Nikomu nie mówiłam, nikomu.

Myśl pracowała. Z prawdziwą ulgą przypomniał sobie, że wszystko odbyło się według przepisu. W nieobecności innych lekarzy, wezwano młodziutkiego żyda ze szpitala dla zakaźnych w Jabłonowcu. Skonstatował śmierć wskutek anewryzmu serca i akt zejścia podpisał. Ale kto wie, gdyby to był stary, doświadczony Łoboński...

— Ja dawno już chciała to zrobić — łkała i zawodziła — i nie miała serca. Bojała się... Ale jak ty powiedział, że odjeżdżasz, wtedy nasypała w kieliszek i zaniosła — żeby ciebie zatrzymać... Ty musisz...

Podszedł do niej i wziął ją za ramiona.

— Cicho! cicho! Na Boga! — powiedział szeptem. — Kobieto — mówił, patrząc jej w twarz — czyś ty oszalała do reszty? Po tym coś mi wyznała masz czelność żądać żebym ja się z tobą ożenił? Ależ ty bądź szczęśliwa, że ja cię nie oddaję policji? Toć jeśli ja słowo pisnę, pójdziesz do ciężkiego więzienia na całe życe. Albo może i gorzej... Mówię ci milcz i wyjeżdżaj. Tylko w ten sposób możesz się ocalić.

Stała nieruchomo, usta miała otwarte, z trudnością łapała powietrze.

— Przysięgałeś, dałeś słowo honoru...

— Ach! przestań — żachnął się — dałem słowo honoru, że jeśli będę miał majątek... Ale ja nie mam nic! Nie wiesz tego? No, to ci powiem. Krzysztof zostawił testament, w którym zapisał wszystko swojej żonie. Nadarmo go otrułaś!

— Jezus! — krzyknęła strasznym głosem i chwyciwszy się za poręcz krzesła, przyklękła na ziemi.

— No tak, nadarmo — powtórzył — a znów bratowa ma to wszystko rozdać biednym i inwalidom wojennym. — A ja — nie mam nic

— Czy to prawda? — wychrapała.

— O, tak, zupełna prawda. Spytaj się pani, albo rejenta. A teraz skoro wiesz już wszystko, zostaw mnie samego, bo i ja muszę się opamiętać.

Nie poruszyła się.

— No, na cóż czekasz jeszcze? — zapytał po chwili.

— Jestem w błogosławionym stanie — powiedziała zwolna.

Przemysław podniósł się nagle i podszedł do stołu.

— No, więc co? — zapytał po dłuższej chwili.

Podniosła się i ona.

— Mówię ci, bo przecież to twoje, Przemku.

Nie, tego już było za wiele. Już jemu zaczęło się robić słabo.

Przez chwilę było cicho.

— A jakąż mogę mieć pewność? — odrzekł nagle. — Czy ja cię kiedy krępowałem? Robisz co chcesz — jeździsz gdzie ci się podoba — a ja mam być za to odpowiedzialny?

Słuchała, ciężko i wolno oddychając.

— Odejdź już — mówił dalej, hamując się z całej siły, by nie krzyczeć w głos. — Ty ciemna, głupia, szalona! Coś ty narobiła! Toż nas tu wszystkich mogli w kajdany pozakuwać, gdyby padło jakie podejrzenie! Otrułaś mego brata i jeszcze się mnie czepiasz? Zastanów się... Powtarzam: dziękuj Bogu, że ja milczę i myśl o wyjeździe. Jak najprędzej.

Odwróciła się i wyszła bez słowa. Nie rozumiała gdzie idzie. Powlokła się przez mieszkanie, wlazła omackiem na jakieś drzwi. Napotkała krzesełko, usiadła. Nie wiedziała w którym jest pokoju. Może minął jakiś czas; nie wiedziała. Nagle ktoś jej dotknął i coś przemówił. Ale takie dzwonienie słyszała w uszach, że nie zrozumiała słów. Dopiero po zapachu perfum poznała że to pani.

Jak przez sen czuła, że objęło ją szczupłe, delikatne ramię

(d. c. n.)

Krzyczący dowód



— Więc to jednak nie była ślepa kiszka?

SPORT.

Prasa wie najprędzej...

OŚWIADCZENIE W.O.Z.L.A.

Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego nadesłał następujący komunikat:

„W związku z artykułami prasowymi, dotyczącymi pp. Żubra, Kusocińskiego, Malka, i Nojego, zarząd W. O. L. A. wyjaśnia, że do dnia dzisiejszego nie otrzymał żadnego orzeczenia komisji, wyłonionej przez walne zebranie".

Ponieważ cała prasa podała orzeczenie komisji, wynika z tego, że jednak decyzja odpowiada prawdzie i że stanowi swego rodzaju sensację.

Znany bokser zawodowy

uległ złamaniu nóg.

BYDGOSZCZ, 18. 12. — Pod autobus wpadł znany bokser zawodowy Jóźkowiak, doznając złamania obu nóg. Ostatnio Jóźkowiak, zdobył tytuł mistrza zawodowego Polski wszechwag, bijąc przez k. o. dotychczasowego mistrza Kantora. Jóźkowiak miał się jeszcze raz spotkać z Kantorem w rewanżowej walce, a następnie z czołowym bokserem Francji. Po tym spotkaniu mistrz Polski i wychowanek inowrocławskiej „Goplanii" miał kontrakt na występy w Ameryce. Obecnie nie wiadomo, czy po wyjściu ze szpitala Jóźkowiak będzie mógł wrócić na ring. Nieszczęsliwy bokser ma otrzymać odszkodowanie które umożliwi mu egzystencję.

Lwów zdobył pierwsze miejsce

w turnieju szachowym korpusu podoficerskiego

W łódzkim ognisku podoficerskim zakończony został ogólnopolski turniej szachowy korpusu podoficerskiego o mistrzostwo armii i „Wiarusa" oraz o nagrodę ministra Spraw Wojskowych.

Rezultaty ostateczne turnieju są następujące; 1 miejsce — Lwów — 20 i pół punktów: 2) Wilno — 18 i pół pkt., 3) Łódź — 18 i pół pkt. (mniejsza liczba zwycięstw); 4) Kraków — 18 pkt. 5) Toruń — 18 pkt.; 6) Warszawa — 17 i pół pkt., 7) Przemyśl — 17 pkt.) 8) Gdynia — 8 i pół pkt., 9) Lublin — 7 i pół pkt.

Rozdanie nagród odbyło się w sposób uroczysty w ognisku podoficerskim, po czym odbył się koleżeński obiad.

Szczegółowe sprawozdanie z tej imprezy w której brali udział podoficerowie z całej Polski podamy jutro.

Turniej czterech miast

Sł[illegible]ba niedziel[illegible] w sporcie.

Program imprez niedzielnych jest następujący:

W Warszawie:

W lokalu YMCA o godz. 19 międzyklubowe zawody pływackie, w lokalu Jutrzni o godz. 19 mecz Kraków — Warszawa w tenisie stołowym, w lokalu YMCA o godz. 12 decydujące mecze o mistrzostwo Warszawy w siatkówce kobiecej i męskiej. Walczą w siatkówce kobiecej AZS — Polonia, a w męskiej CWS — Polonia, w lokalu Rywala o godzinie 18 mecze zapaśnicze o mistrzostwo okręgu PASTA — Rywal i Skra II — Lauda.

W Kraju:

W Krakowie mecz bokserski Wisła — I. K. B., W Chorzowie mecz piłkarski dwóch reprezentacyj Polski przed zawodami z Francją. W Katowicach — międzynarodowy turniej hokejowy czterech miast. W Siemianowicach — zawody pływackie klubów śląskich. We Lwowie — mecz bokserski o mistrzostwo Polski Warta — Lechia. W Łucku — międzyokręgowy mecz bokserski Warszawa — Wołyń.

Zagranicą:

W Bukareszcie — mecz hokejowy Czarni (Lwów) — Venus. W Budapeszcie — posiedzenie komitetu pucharu Europy środkowej.

W ŁODZI:

Zapasy: W hali sportowej Wimy o godz. 11-ej mecz o mistrzostwo drużynowe: Wima — IKP, w hali KP Zjednoczone o godz. 11-ej mecz o mistrzostwo drużynowe: Zjednoczone — KE.

Piłka ręczna: W hali sportowej w parku im. Poniatowskiego od godz. 10-ej dalsze zawody w siatkówce żeńskiej o mistrzostwo okręgu, a od godz. 16-ej zawody w siatkówce męskiej.

Odłożone zawody gimnastyczne.

Z powodu odwołania wszystkich imprez w dn 18.12. 1938 r., urządzone przez nas zawody gimnastyczne przy ul. 11-go Listopada 21 odwołujemy. Następny termin 2 lutego 1939 r.

Zakupione bilety ważne.

Zarząd Okręgu Łódzkiego
Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce.

Ogólna krucjata miłosierdzia

na rzecz najbiedniejszych.

ŁÓDŹ 18. 12. — Mimo zimnego egoizmu naszej kapitalistycznej epoki na dnie bardzo wielu dusz ludzkich żyje miłosierdzie.

Wspomożenie proszącego o pomoc było od samego zarania chrześcijaństwa kardynalnym obowiązkiem wiernych. Organizacje charytatywne, skupione przy parafiach, przy Pasterzach Diecezji, prowadzone były we wszystkich krajach chrześcijańskich. Po katolicku zorganizowanego miłosierdzia nie zdołały dotąd zastąpić żadne instytucje laickiego altruizmu.

Łódź przeszło sześciuset tysięczne miasto, gdzie tyle szkieletów zamarłych fabryk, gdzie tyle bezrobotnych — specjalnie odczuwa potrzebę wielkiej pomocy dla swoich biednych, obecnie w okr. zimy powinna być zorganizowana ogólna mobilizacja, ogólną krucjatę miłosierdzia na rzecz najbiedniejszych.

Organizację niosącą pomoc najbiedniejszym na terenie naszego miasta to Biskupi Komitet „Doraźny Pisilek", który prowadzi kuchnie dla najuboższych, oraz „Caritas", które pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa Wł. Jasińskiego rozwijają swą akcję charytatywną wśród ubogich.

„Caritas" by mogła spełnić swe wielkie zadania w zakresie miłosierdzia chrześcijańskiego musi otrzymać pomoc ze strony całego społeczeństwa.

Wszelkie ofiary w pieniądzach i w naturze należy nadsyłać pod adresem „Caritas" — ul. Gdańska L. 111 oraz do wszystkich oddziałów parafialnych „Caritas", istniejących przy parafiach łódzkich.

Z Salonu Sztuk pięknych art. mal Karola Endego

(NAWROT 8).

Przy ulicy Nawrot 8 znajduje się zakątek prawdziwego piękna, o którym nie wszyscy wiedzą. Przy ulicy Nawrot 8 bowiem otworzył swój Salon Sztuk Pięknych artysta-malarz Karol Ende, grupując w nim najcenniejsze dzieła 60 wybitnych malarzy polskich i zagranicznych wzbogacone ostatnio dziełami Żmurki, Ejsmonta, Szczyglińskiego i in.

Salon Sztuk Pięknych Endego nie tylko posiada wspaniałe dzieła sztuki malarskiej, ale przeprowadza również renowacje (odświeżanie i naprawa) dzieł sztuki, porady fachowe w dziedzinie zdobnictwa urządzania wnętrz domów oraz w dziedzinie reklam handlowych, konserwacje obrazów, odnawianie świątyń, zamówienia na rzeźbę, oprawę obrazów, dobór ram oraz niezwykle obfity wybór reprodukcyj dzieł mistrzów.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego stał się już dzisiaj jedynym miejscem, w którym prawdziwy miłośnik i znawca dzieł sztuki znajdzie to, czego wymaga prawdziwa kultura i wytworny smak artystyczny.

POLACY Z FRANCUSKIEJ LEGII CUDZOZIEMSKIEJ

tęsknią za wiadomościami z kraju.

Polski Związek B. Kombatantów Legii Cudzoziemskiej Francuskiej w Łodzi, zwyczajem lat ubiegłych i w roku bieżącym organizuje akcię wysyłki paczek świątecznych Polakom służącym w Legii Cudzoziemskiej. Wysoki protektorat nad pracami Honorowego Komitetu objęła wojewodzina Józewska, a w skład komitetu weszły panie: prezydentowa Godlewska, gen. Macieszewska, sen. Fichna, i dr. Marzyński.

Zwracamy się z gorącym apelem do społeczeństwa łódzkiego, organizacyj, by przesyłały pod adresem P. Z. B. K. L. C. P. w Łodzi, Piotrkowska 171-3, pisma ilustrowane, dzienniki i książki. Na apel nasz pierwsza zareagowała Liga Morska i Kolonialna. Oddział w Łodzi, przesyłając pakiet miesięczników „Morze". Otrzymaliśmy również 200 sztuk jubileuszowych kalendarzyków z okazji 20-lecia odzyskania Niepodległości Polski w opracowaniu i wydaniu Maksymiliana Serwińskiego za co składamy serdeczne podziękowanie.

Podaj bratnią dłoń bezrobotnym.
Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Wtorek wyjaśni sytuację

na kolejkach dojazdowych

ŁÓDŹ, 18 grudnia. — Jak już podawaliśmy opracowany został memoriał, zawierający postulaty pracowników umysłowych Łodzi i Okręgu, ułożony na podstawie memoriału, dostarczonego przez poszczególne związki zawodowe pracownicze. Memoriał ten będzie przedstawiony ministrowi Opieki Społecznej na specjalnej audiencji. W sprawie jej terminu wysłano już do Warszawy pismo związków pracowniczych.

Jednocześnie jednak związkom chodzi o to, by konferencja w ministerstwie doszła do skutku jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. W tym kierunku zabiegać będą jutro w Warszawie posłowie łódzcy, reprezentujący interesy świata pracowniczego. Po ustaleniu terminu z memoriałem uda się do min. Opieki Społecznej delegacja w składzie; pos. Milewski — jako przedstawiciel „Unii", Tagowski (zw. majstrów), Kozłowski (komisja porozumiewawcza związków pracowników umysłowych), Lerner (zw. pracown. biurowych i handlowych) oraz Kronig (niemiecki związek pracowniczy).

LIKWIDACJA STRAJKU.

Trwający z górą tydzień strajk majstrów w fabryce Reichenberga w Zduńskiej Woli został zlikwidowany. Na konferencji dwustronnej właściciel zgodził się wstrzymać redukcję dwóch majstrów, których zwolnienie było, jak wiadomo przyczyną zatargu.

O PODWYŻKĘ PŁAC.

Pracownicy państwowi i urzędnicy instytucyj ubezpieczeniowych wystąpili z żądaniem przyznania 10-proc. podwyżki płac w formie dodatku wielkomiejskiego. Komisja porozumiewawcza związków zawodowych pracowniczych zwróciła się w tych dniach do Ministerstwa Op Społecznej, prosząc o zwołanie konferencji.

WE WTOREK KONFERENCJA.

W dniu wczorajszym dyrekcja Ł. W. E. K. D. udzieliła związkowi pracowników tramwajów dojazdowych odpowiedzi na rezolucję ostatniego zebrania pracowników. W odpowiedzi tej dyrekcja nie precyzuje stanowiska odnośnie żądania, dotyczącego dodatku świątecznego, powiadamiając związek że sprawa ta będzie przedmiotem obrad Rady Nadzorczej. Ł. W. E. K. D. po czym dyrekcja przedłoży swe stanowisko na najbliższej konferencji dwustronnej.

Konferencja ta, o czym w dniu wczorajszym inspekcja pracy powiadomiła związek pracowników dojazdówek, odbędzie się we wtorek, 20 bm.

Okręty narodowe harmonizują się

ze zwyczajami i intelektem społeczeństwa.

Wiek 19 i początek 20-go cechuje w budownictwie okrętowym tak wielką ilość najprzeróżniejszych typów jednostek wojennych, że laik z trudem zaledwie mógłby się jako tako rozeznać w tym gąszczu terminologicznym.

Doświadczenia, szczególnie z wojny europejskiej wykazują, że wartość bojowa floty zależy nie od skupienia na pojedyńczych jednostkach różnych sposobów walki, lecz od posiadania zespołów faktycznych zdolnych do pracy każdy w swoim zakresie oraz do współpracy między sobą.

Na skutek tego zamiast, dotychczasowych mnogości nazw, pozostaje kilka zasadniczych typów: okręty liniowe, krążowniki, okręty lotnictwa, okręty podwodne i okręty pomocnicze.

Dążenia zarówno sztabów morskich, jak i inżynierów okrętowych, idą coraz dalej.

I tak powstaje doktryna t. zw. Okrętów narodowych. Ideą przewodnią tej doktryny jest budowa takich typów, które by nie tylko odpowiadały polityce zadaniom obrony państwa, lecz także harmonizowały ze zwyczajami i intelektem społeczeństwa, któremu mają służyć.

Tylko planowa budowa całych zespołów taktycznych dostosowanych do potrzeb i możliwości danego państwa da w rezultacie marynarkę wojenną, która nie zginie bez pożytku, a będzie mogła skutecznie współpracować z armią lądową.

Podczas mrozów pamiętajmy

o zwierzętach domowych i ptactwie.

ŁÓDŹ, 18.12. — W związku z zimą i mrozami, Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami zwraca się do wszystkich posiadaczy zwierząt domowych z przypomnieniem aby pomieszczenia, jak stajnie, obory, budy dla psów i t. p. zostały jak najśpieszniej zabezpieczone od zimna, wilgoci i wiatru przez należyte uszczelnienie ścian, drzwi i okien. Szczególnej uwadze poleca się psy trzymane na uwięzi.

Specjalnie zwraca się uwagę przedsiębiorcom transportowym, wszelkiego rodzaju woźnicom, oraz dorożkarzom, aby przystąpili niezwłocznie do zabezpieczenia podków hacelami. Jest to konieczne ze względu na śliskość jezdni Nie tylko na postojach, lecz przy każdej potrzebie zatrzymania pojazdu, konie należy przykrywać derkami co ochroni je od przeziębienia.

Mając na względzie ochronę owadożerczego ptactwa, pozostającego pod grozą wyginięcia od głodu i chłodu, Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, gorąco prosi ogół mieszkańców o dokarmianie ich możliwie dostępnymi sposobami.

Specjalne karmiki są do nabycia po cenie kosztu w Łódzkim Towarzystwie Opieki nad Zwierzętami, przy ul. Piotrkowskiej Nr 109 w godzinach urzędowania od godz. 11-ej do 14-ej i od 17-ej do 19-ej, tel. 128-03. Karmiki te są również do nabycia we wszystkich zakładach zoologicznych.

Najlepsze zabezpieczenie zdrowia — kożuszek.

Według opinii świata lekarskiego najwięcej chorób powstaje z przeziębienia. Mało tego. Wszystkie inne pozostałe choroby to również skutek pierwotnego zaziębienia. Stąd wniosek — ubierajmy się ciepło i wystrzegajmy się przeziębień.

Najlepiej od tego zła ustrzeże Cię tani kożuszek, dostępny dla każdego.

Tanie i ciepłe kożuszki posiada na składzie w wielkim wyborze firma „Nagibor" ul. Zgierska 107, która zdobyła sobie szczególne uznanie i wdzięczność tych, którzy są zmuszeni przebywać w porze zimowej pod gołym niebem i na mrozie, szczególnie kupców — straganiarzy.

„Nagibor" posiada również na składzie prócz kożuszków lisy, pokrycia na futra i kołnierze damskie.

Kożuszki tej firmy to najlepsze zabezpieczenie zdrowia od chorób w porze zimowej.

(Wr.)

KU CZCI MARII SKŁODOWSKIEJ CURIE.

ŁÓDŹ, 18. 12. — Z inicjatywy Sekcji Naukowej Stow. Aptekarzy odbyła się w wypełnionej po brzegi sali Stow. Aptekarzy (Piotrkowska 120) podniosła uroczystość ku uczczeniu 40 rocznicy odkrycia radu połączona ze złożeniem hołdu pamięci wielkiej naszej uczonej.

Posiedzenie zagaił prezes honorowy Stowarzyszenia P. Wiktor Wagner, oddając w pięknych słowach hołd pamięci wielkiej uczonej, po czym dr. a Richterówna wygłosiła żywo opracowany odczyt o życiu i zdobyczach naukowych Marii Skłodowskiej Curie.

MAMUSIU! Ja chcę iść dziś do „Kota w Butach"

wszystkie dzieci tam chodzą!

Dziecko — to mały człowieczek, który podobnie jak i dorosły musi mieć od czasu do czasu rozrywkę.

Najlepszą rozrywką dla dzieci są wspaniałe widowiska Teatru „KOT W BUTACH", bo nie tylko bawią dziecko, lecz także je wychowują.

Dziecko wychodzi, z teatru wzruszone, radosne, szczęśliwe.

Przedstawienia: DZIŚ, w niedzielę o 12-tej bajka „O raku-nieboraku", o godz. 4.15 po poł. bajka „O Żaczku-Szkolaczku" (dla starszych dzieci). **Sala dobrze ogrzana**. Bilety od 30 gr. do 2.30 (już ze szatnią) w kasie teatru (Al. Kościuszki 57.)

Jutro na obiad:

Zupa ogórkowa, ozór w szarym sosie, krem pomarańczowy.

WINSZUJEMY

Jutro Urbanowi.
Wschód słońca 7.42.
Zachód słońca 15.24.
Ubyło dnia 7.52.
Tydzień 51.

Przykład

godny naśladownictwa

Robotnice i robotnicy Państwowego Monopolu Spirytusowego w Łodzi odbyli zebranie i postanowili ofiarować na Fundusz Obrony Narodowej swój jednodniowy zarobek. To jednorazowe opodatkowanie się dało sumę zł. 1995.50.

Przykład imponujący, godny uznania i naśladowania.

KOMUNIKAT Z.O.R.

Zarząd Koła łódzkiego ZOR. zawiadamia swych członków, że przy kole powstała sekcja szermiercza Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela sekretariat.

WOJEWODA JÓZEWSKI NA WYSTAWIE PRAC

Szkoły Malarskiej Szczepana Andrzejewskiego.

Odbyło się uroczyste otwarcie 16-ej dorocznej wystawy prac Szkoły Malarskiej Szczepana Andrzejewskiego.

Otwarcia dokonał wojewoda łódzki Henryk Józewski, po czym z żywym zainteresowaniem oglądał wystawione prace, zadając pytania i słuchając wyjaśnień o celach i zadaniach szkoły, ilości uczniów i warunkach w jakich szkoła pracuje. W wystawie bierze udział 30 uczniów i uczennic z kierownikieim szkoły Szczepanem Andrzejewskim na czele. Wystawione są najcelniejsze prace, z zakresu sztuki czystej i dekoracyjnej, a także studia plenerowe z pobytu słuchaczy w letniej szkole malarskiej w Woźnikach. Wystawa mieści się w lokalu Szkoły, Piotrkowska 163, róg Bandurskiego. Otwarta do 2 stycznia codziennie od 10 rano, do 8 wieczorem.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — „Cztery Córki".
CORSO — Dla Ciebie Senorito.
CAPITOL — „Lord Jeff"
EUROPA — Tyran.
GRAND KINO: — Mściciele.
IKAR: — I. Koniec pani Cheney; II. Nie widzialne małżeństwo.
JAR: — Na scenie: Udzielamy pociechy, na ekranie: Wyprawa na Mongo.
METRO: — Zakochani wrogowie.
MIMOZA: — Rok 1914.
OŚWIATOWE — Po wielkiej wojnie. II. Nie całuj w kinie.
OAZA: — Królowa Przedmieścia.
PALACE: — Wędrowny naród
PRZEDWIOŚNIE: — Ludzie Wisły.
RIALTO — Podlotek.
RAKIETA: Granica.
STYLOWY: — Warszawska Cytadela.
SŁOŃCE — Po wielkiej wojnie. II Nie całuj w kinie.
TON: — I. Cienie Paryża; II. Zew Trombity.
ZACHĘTA: — I. 10 z Pawiaka; II. Dorożkarz Nr. 13.

TEATR MIEJSKI.
Śródmiejska 15.

Występy Ludwika Solskiego w „Carze Pawle".

Dziś w niedzielę o godz. 4-ej po poł. a we wtorek o godz. 7.30 wiecz. z entuzjazmem przyjmowany przez publiczność łódzką Mistrz Ludwik Solski kreować będzie tytułową rolę w wstrząsającej sztuce Mereżkowskiego „Car Paweł".

Z powodu choroby jednego z aktorów, zapowiedziane na dziś wieczorne przedstawienie nie odbędzie się.

TEATR POLSKI.
Cegielniana 27.

Po wielkim sukcesie jaki podczas wczorajszej premiery zdobyła świetna operetka Hervego „Nitouche" w scenicznej i muzycznej adaptacji dyr. Leona Schillera, arcyprzednie widowisko to powtórzone będzie dziś w niedzielę o godz. 4-ej po poł. i 8.30 wiecz. z Niną Wilińską, Korwinem, Chojnacką, Mrozińskim, Zasadzianką, Nowosielskim i Matuszkiewiczem w rolach głównych.

W poniedziałek po południu kapitalna komedia Fredry „Pan Jowialski" dla młodzieży Szkol Powszechnych.

TEATR POPULARNY.

Dziś w niedzielę o godz. 4.30 po poł oraz o godz. 8.15 wiecz. pełna werwy i humoru komedia Molnara „Dalila".

TEATR DLA DZIECI „KOT W BUTACH".
(Al. Kościuszki 57).

Dziś w niedzielę o godz. 12 śliczna bajka J. Duszyńskiej o Maciusiu - Sierocie, raku-nieboraku i pstrągu-dziwolągu, którzy szukali w Afryce złota, o godz. 4,15 po poł. bajka M. Kownackiej dla starszych dzieci p.t. „O Żaczku Szkolaczku i o Sowizdrzale, co jeden kochał szkołę, a ten drugi wcale". Sala dobrze ogrzana. Bilety od 30 gr. do 2,30 (ze szatnią łącznie).

U progu zimy szerzy się DOROCZNA EPIDEMIA GRYPY

Jak uchronić się przed przziębieniem?

Dlaczego jesienią lub zimą chorujemy częściej na grypę — nauka dotychczas nie zbadała. Należy przypuszczać, że istnieje związek między zmianą pogody i nasileniem choroby.

Jeśli jednak chodzi o grypę, to posiadamy środki zapobiegawcze, a nowoczesna higiena daje nam rożne przepisy, które ułatwiają walkę z tą chorobą.

Najsamprzód musimy się poznać z wrogiem i dowiedzieć, jak się można zarazić, i co właściwie powoduje chorobę.

Grypa szerzy się bezpośrednio przez zetknięcie się osób zdrowych z chorymi. Zarazka dotychczas nie odkryto. Zapewne jest on tak mały, że nawet pod najsilniejszym mikroskopem dojrzeć go nie można. Wiadomo jest, że zarazki te, zawarte w wysięku błony śluzowej nosa i krtani, przenoszą się za pośrednictwem tych wydzielin przy kichaniu, kaszlaniu i mówieniu. Jaki wniosek należy z tego wyciągnąć? Bardzo prosty: nie stykać się z chorym na grypę, nie odwiedzać go. Osoby pielęgnujące winny nosić maski z fazy, zasłaniające im usta i nos, myć często ręce i płukać gardło lekkim środkiem odkażającym. Przy panującej epidemii należało by unikać większych zbiorowisk ludzi, i nie przebywać w lokalach zanieczyszczonych i źle wietrzonych.

— Pięknie — odpowie ktoś — a jeżeli grypa ma przebieg łagodny i chory spaceruje z nią po mieście? Przypuśćmy nawet, że znajduje się razem z nami w przepełnionym tramwaju i kichnie w naszą stronę (bowiem nie wszyscy chorzy przestrzegają elementarnych przepisów higieny i nie zasłaniają się chusteczką). Czy zdani jesteśmy wtedy jedynie na odporność naszego ustroju? Zasadniczo tak, ale przy pewnej przytomności umysłu możemy

szybko wstrzymać dech,

aż niebezpieczne kropelki opadną, i wtedy dopiero spokojnie odetchnąć ewentualnie na razie poprzez chusteczkę. Czy to zresztą wystarczy, aby się nie zarazić? Oczywiście że nie. Istnieją jeszcze tak zwane warunki sprzyjające, podatność organizmu, stopień zjadliwości drobnoustrojów itd.

Czynnikiem powodującym przeziębienie jest nagłe ochłodzenie ciała.

Dzisiejsi higieniści zalecają noszenie ubrań i bielizny niezbyt ciężkich ponieważ uważają, że nasze mieszkania i biura są zimą zbytnio ogrzane a wprowadzałoby to zaburzenia w tak ważnych czynnościach naszej skóry. Jedynie wierzchnie okrycie winniśmy dostosować do pogody.

Najlepszy sposób przeciw przeziębieniu, jest hartowanie ciała, przy czym należy hartować się stopniowo. Gdy deszcz pada, nie trzeba się zrażać do spacerów, lecz raczej ubrać się stosownie, a w domu, po powrocie, zmienić natychmiast przemoczone rzeczy, na suche, przedtem zaś natrzeć mocno ciało suchym ręcznikiem. Gdy pogoda jest bardzo brzydka, można uprawiać lekką gimnastykę w pokoju przy otwartym oknie, oddychając powoli i rytmicznie, a głównie uważać na głęboki wydech. Przyzwyczajmy się również oddychać zawsze przez nos, gdyż wtedy powietrze dochodzi do płuc już ogrzane i oczyszczone z cząsteczek kurzu. Zalecane są także kąpiele chłodne, lub dla osób wrażliwych półkąpiele: stojąc po kostki w wodzie, zlewa się ciało wodą, której temperaturę można stopniowo obniżać. Należy się przy tym mocno nacierać szorstką rękawiczką kąpielową, a po kąpieli suchym, grubym ręcznikiem. Przy stopniowym nabywaniu odporności można sypiać w nieogrzanym pokoju lub w ciepłym przy uchylonym oknie. Wszystkie te przepisy odnoszą się oczywiście do osób

organicznie zdrowych.

Oprócz tego mamy jeszcze szereg reguł nie mniej ważnych: a więc odżywiać się dostatecznie, lecz nie przeładować żołądka, unikać alkoholu, nie przepracować się, dbać także o regularną czynność przewodu pokarmowego.

Najskuteczniejszą ochroną przed grypą jest higieniczny sposób życia, unikanie osób chorych na grypę, a głównie stopniowe hartowanie organizmu.

Wykręt



— Pan zajada mięso? Myślałem że pan jest jaroszem.
— Jestem nim, ale dzisiaj mam post.

Żaden zakład naukowy nie zastąpi serca matki.

Czy biedna czy bogata, czy nieuczona czy wykształcona córka, każda ma wobec swej matki te same obowiązki, które wypełnić powinna chętnym sercem. Matka nie powinna widzieć na twarzy córki zniechęcenia, złości i gniewu.

Matka ma wielkie i święte obowiązki wobec córki. Nie tylko musi ją wychować na pożyteczną krajowi i rodzinie, osobę na przyszłą matkę. Dziewczę powinno być wierzącą kobietą, powinno wiedzieć, że kobieta bez religii jest jak kwiat bez woni. Jedynie religia urob charakter dziewczyny i uczyni ją zdolną do życia w małżeństwie, wymagającego od niej ciągłego poświęcenia i ofiarności. Niechaj matka stara si o to. aby jej córka była wesoła, aby nie wchodziła w życie z twarzą pochmurną i niezadowoloną. Niechaj od zarania życia trudni się pracami, wchodzącymi w zakres prac dziewczęcych. Powinna każda poznać elementarne zasady medycyny, leczenia i gotowania. Każda panienka wychodząca za mąż powinna umieć — chociaż tego od niej warunki życiowe nie wymagają — uszyć sobie sukienkę, ugotować obiad, naprawić podartą bieliznę itd.

Wszystkie dziewczęta, z każdego stanu i rodu, powinny znać dokładnie prace dookoła gospodarstwa domowego. Kobieta umiejąca gotować, znająca się na kuchni, nie poda na stół złej potrawy. Kobieta powinna być nie tylko ozdobą domu, ale jego kierownikiem, nie tylko laleczką i rozkoszą oczu wpierw matki a potem męża, ale jego towarzyszką i pomocnicą, jego częstokroć podpora w życiu.

Każda córka wychowuje się najlepiej tylko w domu pod okiem kochającej matki. Żadna chociażby najlepsza pensja, nie da panience tego wychowania, jakie otrzyma w rodzinnym domu. Źle robią matki, które dla pozbycia się obowiązków oddają swe córki do klasztorów i internatów. Przez to nieraz stawiają one pomiędzy sobą a córkami liczne przeszkody i przepaści, które nie pozwalają po tym na serdeczny stosunek. Żadna nauka, żaden zakład wychowawczy, chociażby najdroższy nie da dziewczęciu tego, co da serce matki.

Pod znakiem wyborów



Spójrz na datę — dziś niedziela
zagadkowa i dostojna,
wre wokoło, gdzie nie spojrzysz
papierowa wściekła wojna.

Ledwoś wyszedł na ulicę,
ktoś ulotki pcha do ręki,
każdej wartość jednakowa —
owszem, owszem, papier miękki.

Treść banalna przypomina,
szmoncesowe jakieś skecze,
kilka haseł, kilka wezwań,
raz „niech żyje!" i dwa „precze!"

Wyzwisk za to co niemiara,
jedno drugie prawie goni,
wykrzykniki, samochwała,
co to „myśmy", — co to „oni"...

Myśmy miastu dali szkoły,
piąć będziemy się do góry,
chcesz mieć dobrze — głosuj na nas —
same bzdury... same bzdury...

Z treści trudno coś zrozumieć,
od złorzeczeń pęka głowa,
wreszcie świstek zmięty ręka
albo rzuci, albo schowa.

Wszedł dozorca na ulicę,
machnął miotłą od niechcenia —
może lepiej... Niech nie razi
smutny dowód połączenia.

Tak już było, tak już będzie,
partyjnictwo ciągle hasa,
w myśl przysłowia naszych przodków:
ty do Sasa, ja do lasa...

Jedna na to tylko rada,
rada dobra — mosterdzieju,
na brak spójni trzeba użyć
albo bata, albo kleju.

ROM.



PODSŁUCHANE

NIESZCZĘŚCIE.

— Czy słyszałeś, jakie nieszczęście spotkało Karpińskiego?
— Co mu się stało?
— Moja żona z nim uciekła.

POŻYCZKA.

Pawełek: — Moja mamusia prosi o pożyczenie nożyczek.
Pani Głąbkowa: — Chętnie Pawełku, ale czy wy sami nie macie nożyczek?
Pawełek: — Mamy, ale *chcieliśmy ukroić* kawałek blachy.

JESZCZE GORZEJ.

Krętek siedział i szył, kiedy go odwiedził przyjaciel.
— Ho-ho, co widzę? Żonaty jesteś i sam przyszywasz guzik do swego płaszcza?
— Mylisz się, to nie mój płaszcz, lecz mojej żony!

SZCZĘŚCIE.

— Halina *wyszła za mąż!*
— Naprawdę? Kogo ona uszczęśliwiła?
— Swego ojca. Nie posiada się ze szczęścia, że ją wydał za mąż.

Pomoc Zimowa to wyścig ludzkich serc.

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

Powieść 36

— To, co uważaliśmy za medal, jest zwykłym cekinem bez kursu i bez wartości. Jest to coś w rodzaju wschodniej monety...

— Skąd oni mogli to wziąć?

— Diabli wiedzą! Może to fetysz czy coś takiego. Pan wie przecież dobrze, że nikt nie jest bardziej zabobonny od złodziei... i aktorów!

— Cekin? — powtórzył Piotrowski. — Cekinów używają Cyganie do ozdoby...

— Można i to wziąć pod uwagę — mruknął Makowski — ale jeżeli mamy teraz prowadzić śledztwo wśród wszystkich Cyganów, wędrujących po drogach Rzeczypospolitej, to nie skończymy go nigdy w życiu! Jedna tylko rzecz mogłaby nam nieco ułatwić zadanie.

— Co mianowicie?

— Czy pamięta pan te tajemnicze znaki, dość prymitywnie wyrzeźbione na monecie?

— Przypominam je sobie doskonale. Coś w rodzaju bata czy kija i zygzak w kształcie węża...

— Ma pan świetną pamięć, panie Włodziu! — przyznał inspektor, który w przystępie dobrego humoru zwykł był mówić swemu pomocnikowi po imieniu. — Rzeczoznawca przychyla się do zdania, że to może być jakieś godło.. może więc oznaka jakiegoś plemienia...

Piotrowski zaprotestował:

—Cóż to, przyjmuje pan hipotezę, że w tę sprawę zamieszani są Cyganie?

Makowski uspokoił go ruchem ręki.

— Zaraz, zaraz, niech się pan nie denerwuje. Nigdy nie można wiedzieć, skąd jaki złodziej bierze swoje amulety. Na wszelki więc wypadek należałoby zapytać kilku Cyganów, którzy mają obóz na Marymoncie, czy ten kij i ten rzekomy wąż mają dla nich jakieś znaczenie. Ale niech pan działa niezmiernie ostrożnie. Gdyby któryś z tych ludzi był zamieszany w sprawę banku, uprzedzanie ich o naszych podejrzeniach byłoby najwyższą niezręcznością...

— Może pan być spokojny. Oddałem kiedyś przysługę Cygance-wróżce, starej kobiecie, którą fałszywie oskarżono o kradzież. Ona mnie doskonale pamięta i zachowała dla mnie wdzięczność. Postaram się więc przez nią dowiedzieć..

— Prawdopodobnie ta wiadomość nie przyda się nam na nic odparł. — Cygan, forsujący kasę ogniotrwałą! Tego jeszcze dalibóg, nie było! No, ale nie mamy prawa zaniedbywać najlżejszych możliwości.

— I powiedzieć, że to na początku wydawało się takie proste! — jęknął Piotrowski.

— Zbyt proste, mój drogi! Powinniśmy byli spodziewać się... niespodzianek.

— Gdzie podziały się poplamione krwią banknoty?
— Gdzie jest limuzyna numer A 02327?
— Gdzie jest Antoni Barański?
— Gdzie jest dyrektor Radlicz?

Rzucił te pytania jednym tchem, reasumując całą sprawę sposobem Teokryta. Ale że ostatnie pytanie wypowiedział bardziej namiętnym tonem, pomocnik drgnął.

Spojrzał i zapytał:

— Czyżby pan przypadkiem?..

Nie dokończył jednak pytania, gdyż inspektor przerwał mu zdecydowanym gestem. Uważał widocznie, że takie przypuszczenie jest przedwczesne, jeżeli nie niedopuszczalne w ogóle.

— Zostawmy na razie Radlicza w spokoju — rzekł po chwili. — Z pewnością nie włamał się sam do siebie! Palec nie jest jego, a i cekin z pewnością także nie!

— Oczywiście — przytaknął Piotrowski wzdychając.

—Nie przypuszczam też — ciągnął dalej inspektor — aby układ komuś samochód w tym celu, by pojechać sobie na spacerek. Zajmijmy się lepiej tą niesamowitą trójką, którą za wszelką cenę musimy odnaleźć, jeśli nie chcemy, aby cała Warszawa z nas kpiła!

W tej chwili odezwał się dzwonek telefonu.

Makowski zdjął słuchawkę i przyłożył ją do ucha.

— Hallo?
— Czy to Komenda Główna?
— Tak.
— Chciałbym mówić z inspektorem Makowskim.
— Jestem przy aparacie. Kto mówi?
— Tutaj posterunek Chylice.
— Tak. Słucham.

— Znaleźliśmy w lesie samochód, który odpowiada cechom, jakie pan inspektor dał nam w związku z kradzieżą wozu niejakiego Mergla Zdzisława, którego zawiadomiliśmy telefonicznie, aby przybył rozpoznać wóz.

— Dobrze — odparł Makowski nie zwracając uwagi na niebywały styl tego telefonogramu. — Ja sam również do was przyjadę.

Odłożył słuchawkę i zwrócił się w stronę swego pomocnika, który z lakonicznych odpowiedzi szefa starał się odtworzyć dialog telefoniczny.

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Klaudiusz Lityński; kroniki lokalnej — Feliks Babol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi.